

... 3. Usłyszałam, że to szkoła mieszcząca się na peryferiach miasta, ale nie bardzo wiedziałam, gdzie dokładnie się znajduje. Mieszkałam w górnej części Ostrowca i rzadko miałam okazję odwiedzać tę hutniczą dzielnicę. Szukając szkoły, zapytałam o nią przechodnia, a on wskazał na okolicę ogródków działkowych. Wówczas po raz pierwszy stanęłam w progach „Trójki” i zostałam na 35 lat...

Do pracy przyjął mnie ówczesny dyrektor Władysław Popek i zaproponował etat muzyki. Było to oczywiście drobne nieporozumienie, które się niebawem wyjaśniło. Miałam bowiem przygotowanie do pracy w klasach młodszych i tak też się stało. Na starcie otrzymałam wychowawstwo w klasie drugiej.

Z początków swej pracy pamiętam, jak miło zostałam przyjęta (ja i moi koledzy rozpoczynający ze mną pracę) przez grono pedagogiczne. Z wielkim sentymentem wspominam bardzo życzliwych, doświadczonych i mądrych pedagogów, którzy otoczyli nas – młodych opieką, dzielili się dobrymi radami, służyli pomocą. Mam na myśli śp. J. Pałkę, p. J. Sawicką, p. E. Tomalę, p. L. Stępień, śp. J. Kowalską, p. E. Mruk. Nie sposób nie wspomnieć p. Jadzi Wziątek, wieloletniej sekretarki naszej szkoły, do której zawsze można było zwrócić się o pomoc. To była taka nasza „szkolna mama”.

Na początku mojej pracy w szkole było ponad 700 uczniów, więc nauka odbywała się na dwie zmiany. Często kończyliśmy zajęcia o 17:10, a nawet o 18:05.

Przez kilka lat uczyłam wychowania fizycznego. Z tego okresu pamiętam miłe spotkania z młodzieżą na zajęciach SKS-u (wówczas jeszcze klasy siódme i ósme) oraz mecze piłki siatkowej uczniowie-nauczyciele rozgrywane po lekcjach. Spotkania te integrowały całą społeczność szkolną, a w szczególności grono pedagogiczne. W tamtych czasach nawiązały się przyjaźnie na całe życie. Koleżanki, Małgosia Przywara (obecnie Szczekutowicz) i Asia Choroszyńska, mimo iż od wielu lat mieszkają poza granicami Polski, ciągle utrzymują kontakt z pracownikami naszej szkoły. Dzwonią, wspominają, interesują się, pytają, co słychać w „Trójce”?

Byłam wychowawczynią wielu klas (ponad 10). Podczas wieloletniej pracy nie tylko uczyłam, ale z zamiłowaniem prowadziłam drużynę zuchową i koło teatralne, bawiąc się z dziećmi w teatr. I właśnie te zajęcia moi wychowankowie wspominają najczęściej. Wiele miłych słów, gestów i życzliwości spotyka mnie po latach od moich uczniów, których serdecznie pozdrawiam. Wszyscy z wielkim sentymentem wspominają początki swojej edukacji i panią, która nauczyła ich czytać i pisać. Obecnie uczę dzieci moich dzieci, czyli „klasowe wnuki”.

Ileż wspaniałych, dobrych, mądrych i życzliwych osób spotkałam w murach tej szkoły. Nie sposób wszystkich wymienić. Ale pozwolę sobie wspomnieć moich przełożonych, dyrektorów, z którymi dane mi było pracować: p.dyr. W. Popek, p. dyr. A. Obarzańska, śp. dyr. W. Uryś, p. dyr. H. Szczepanek, p. dyr. M. Szczerbiński. To oni zawsze dbali i dokładali starań, aby ta „Nasza Trójka” była najlepsza.

Dzisiaj, po wielu latach cieszę się, że otrzymałam skierowanie do pracy w Szkole Podstawowej nr 3. Stała się ona moją szkołą i częścią mojego życia, a ja częścią jej historii...

Bożena Glanda